

Warszawa, dnia 22 marca 2018 r.

Sygn. akt VI Ka 1077/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Michał Chojnowski

Sędziowie: SO Marek Wojnar

SO Beata Tymoszków (spr.)

protokolant: sekretarz sądowy Monika Oleksy

przy udziale prokuratora Teresy Pakieły oraz oskarżyciela posiłkowego R. R.

po rozpoznaniu dnia 22 marca 2018 r. w Warszawie

sprawy M. Z. syna J. i E. ur. (...) w S.

oskarżonego o przestępstwo z art. 177 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Legionowie

z dnia 12 czerwca 2017 r. sygn. akt II K 1008/15

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok; zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 180 zł tytułem opłaty sądowej za drugą instancję i obciąża go pozostałymi kosztami procesu.

SSO Marek Wojnar SSO Michał Chojnowski SSO Beata Tymoszków

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 1077 /17

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna co przy braku przesłanek podlegających uwzględnieniu przez sąd odwoławczy z urzędu, nakazywało utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Wbrew twierdzeniom skarżącego Sąd Rejonowy nie dopuścił się zarzucanych uchybień proceduralnych, zaś będące podstawą orzeczenia ustalenia faktyczne poczynione zostały na podstawie kompleksowej i należytej oceny dowodów, dokonanej z zachwianiem reguł określonych w art. 7 k.p.k., a więc mieszczącej się w granicach swobody zakreślonej tym przepisem. Nie sposób przy tym nie zauważyć, że choć autor apelacji kwestionuje przyjęcie, że w momencie wypadku oskarżony M. Z. poruszał się z nadmierną, wyższą niż administracyjnie dozwolona, prędkością, to w istocie punktem ciężkości w niesionego środka odwoławczego niej jest ten element stanu faktycznego. Skarżący forsuje bowiem tezę, że nawet takie ustalenie nie powinno prowadzić do uznania oskarżanego za winnego przyczynienia się do wypadku drogowego, a więc pośrednio wywodzi również naruszenie prawa materialnego poprzez wadliwie uznanie, że zachowanie M. Z. wypełniło znamiona występku z art. 177 § 2 k.k. Także ta argumentacja jest chybiona.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do kwestii naruszenia art. 170 § 1 pkt. 2 i 5 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku dowodowego obrońcy o dokonanie przez biegłego oględzin tachografu (k. 130) należy stwierdzić, że choć sposób sformułowania postanowienia może budzić istotne zastrzeżenia, to już sama zasadność tej decyzji procesowej nie nasuwa wątpliwości, a stwierdzone wady redakcyjne tego orzeczenia nie miały żadnego wpływu na treść wyroku. Sąd orzekający oddalając wniosek obrońcy za podstawę swej decyzji wskazał art. 170 § 1 pkt. 1 i 5 k.p.k., to jest „niedopuszczalność wniosku dowodowego” oraz uznanie, że „w sposób oczywisty zmierza on do przedłużenia postępowania” (k. 163). Do przywołanych podstaw ustawowych nie przystaje jednak uzasadnienie tego rozstrzygnięcia, w którym Sąd nie wyjaśnił, dlaczego uznał, że wniosek zmierza do przedłużenia postępowania ani nie wskazał, by istotnie ów dowód był niedopuszczalny. Zamiast tego Sąd odwołał się do już uzyskanych opinii biegłego Z. Ż. (1), co zdaje się sugerować, że uznawał te okoliczności, to jest stan techniczny tachografu w dacie wypadku za udowodnioną zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy (tak zresztą odczytał to również obrońca oskarżonego czemu dał wyraz w apelacji). Jednakże pomimo zasygnalizowanych wad redakcyjnych oddalenie wniosku dowodowego było uzasadnione. Raz dlatego, że istotnie obrońca domagał się przeprowadzenia oględzin tachografu na ostatnim terminie rozprawy, choć kwestia niezbyt ostrego zapis tarczy tachografu znana była znacznie wcześniej, bo już po uzyskaniu pisemnej opinii biegłego. Przede wszystkim jednak takie oględziny nie byłyby w żadnej mierze przydatne dla rozstrzygnięcia, gdyż biegły, siłą rzeczy, stwierdzałby stan techniczny urządzenia w czerwcu 2017r., co nie przesądzałoby stanu tachografu w dacie zdarzenia, to jest w czerwcu 2015r. Dodać trzeba jeszcze, że nieprawidłowość pracy tachografu w niniejszej sprawie jawi się jako czysto hipotetyczna, gdyż biegły Z. Ż. (1) na rozprawie wyraźnie zaznaczył, że nie stwierdził śladów jakichkolwiek usterek w pracy urządzenia, co obrazowałby zapis jego tarczy (k. 810). Wniosku o nierzetelności zapisu nie da się wyciągnąć tylko na podstawie informacji o zdarzających się „fałszywych zapisach”. Ma ona bowiem tę samą rangę, jak dane o zdarzających się „pękających oponach”, „wadach układu hamulcowego” itp. Obowiązkiem biegłego jest opracowanie opinii, czasami jej wariantów, ale w oparciu o realia sprawy rzeczywiste elementy stanu faktycznego, nie zaś na podstawie bliżej niesprecyzowanych ewentualności.

Co się tyczy zarzucanej obrazy art. 5 k.p.k. i art. 7 k.p.k., to najpierw należy zaznaczyć, że w tym zakresie środek odwoławczy skonstruowany został wadliwie. Jego autor podnosi bowiem zarzuty wzajemnie się wykluczające, co wobec utrwalonego stanowiska doktryny i judykatury nie powinno nasuwać wątpliwości. Przepis art. 5 § 2 k.p.k. nie jest adresowany do strony postępowania lecz do organu orzekającego, bo tylko ten organ władny jest do „rozstrzygnięcia” wątpliwości. Sięganie do reguły in dubio pro reo aktualizuje się więc dopiero wówczas, gdy sąd orzekający, po zastosowaniu kryteriów o jakich mowa w art. 7 k.p.k. i przeprowadzeniu pełnej analizy materiału dowodowego nie jest w stanie kategorycznie wypowiedzieć się co do ustalenia określonych faktów albowiem rysujące się możliwości znajdują takie same oparcie w wiarygodnych dowodach. Zatem, stawianie zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k. wymaga przede wszystkim zaakcentowania przez sąd orzekający wystąpienia wątpliwości, do których odwołuje się przepis. Jeśli zaś sąd takich wątpliwości nie powziął, co było efektem niewłaściwej oceny dowodów, to jej zanegowanie odbywać się może wyłącznie na płaszczyźnie obrazy art. 7 k.p.k., to jest poprzez wykazanie naruszenia reguł zawartych w tym przepisie. Tym samym nieprawidłowe jest formułowanie zarzutu naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. obok zarzutu dowolnej oceny dowodów - art. 7 k.p.k., gdyż prowadzi to do wewnętrznej sprzeczności środka odwoławczego.

Myli się więc skarżący twierdząc, że kwestia należytego ustalenia prędkości jazdy pojazdu kierowanego przez oskarżonego rodzi niedające się usunąć wątpliwości (art. 5 § 2 k.p.k.) czy też – że została nieprawidłowo ustalona na skutek pominięcia przez sąd meriti zeznań „rodziny G.”. Słusznie w tej mierze Sąd Rejonowy opierał się głównie na opinii biegłego Z. Ż. (1) uwzględniającej zarówno wnioski wynikające z dokonanych obliczeń jak też wskazania zapisów tarczy tachografu, która nie jest sprzeczna z zeznaniami wspomnianych świadków (których, nota bene, obrońca nie konkretyzuje). Tymczasem J. G., prowadzący samochód jadący za M. Z. podał bowiem, że za TIRem jechał od ronda i w pewnym momencie odległość między samochodami się zwiększyła. Przy założeniu, że świadek mógł poruszać się z prędkością nieco wyższą niż 60 km/h (noc, teren zalesiony), zwiększający się dystans między oboma pojazdami mógł być efektem narastającej prędkości samochodu kierowanego przez M. Z. (co wynika z zapisów na tarczy tachografu).

Tak więc to, że świadek przez pewien czas (to jest w pobliżu ronda) znajdował się w niezmiennej odległości od pojazdu oskarżonego, nie wyklucza, by ten, tuż przed wypadkiem poruszał się z prędkością obliczoną przez biegłego.

Nie ma także racji autor apelacji twierdząc, że zaskarżony wyrok oparty został na wadliwych ustaleniach faktycznych. Uważna lektura tego zarzutu i uzasadnienia środka odwoławczego upoważnia do wniosku, że choć obrońca deklaruwał, iż kwestionowaną okolicznością jest prędkość jazdy pojazdu prowadzonego przez M. Z., to uchybienia tego w żaden sposób nie wykazał. W szczególności, poza ogólnym odwołaniem się do zeznań „rodziny G.”, nie odniósł się w ogóle do opinii biegłego Z. Ż. (1). Wnioski biegłego, prezentowane zarówno w opiniach pisemnych jak i ustnych, są zaś jednoznaczne i poparte konkretnymi wyliczeniami. Jeśli zaś dowodu tego skarżący nawet nie próbował podważyć (nie da się za taką próbę traktować tezy o ewentualnych uszkodzeniach tachografu, która, z przyczyn oczywistych nie dotyczyła obliczeń biegłego zasadzających się na analizie śladów z miejsca wypadku) to trzeba przyjąć, że akceptował płynące z niego wnioski, a tym samym – ocenę tego dowodu dokonana przez sąd meriti. Apelacja zawiera bowiem sugestię, co do traktowania zachowania oskarżonego opisanego aktem oskarżenia w kategorii wykroczenia drogowego związanego z naruszeniem administracyjnie dozwolonej prędkości, ale takie stanowisko nie zasługuje na akceptację. Nie da się zwłaszcza podzielić poglądu, jakoby naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym przez innego uczestnika ruchu (w tym wypadku – L. R.), automatycznie wyłączało odpowiedzialność oskarżonego za przestępstwo z art. 177 § 2 k.k. Każdy bowiem z uczestników ruchu ponosi odpowiedzialność za własne zachowanie stanowiące naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, zaś ich odpowiedzialność za przestępstwo lub wykroczenie wynika wyłącznie z zaistnienia związku przyczynowego pomiędzy tym naruszeniem, a spowodowaniem skutków o jakim mowa w art. 177 k.k. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 2014 r., sygn. V KK 32/14).

W realiach niniejszej sprawy poza sporem jest, że kierująca pojazdem R. L. R. wyjechała z drogi podporządkowanej, co było bezpośrednią przyczyną wypadku. Trzeba jednak od razu zastrzec, że zasada ustąpienia pierwszeństwa nie może być rozumiana w sposób proponowany przez skarżącego. Gdyby bowiem zakładać, że kierujący znajdujący się na drodze podporządkowanej nie może wjechać na drogę z pierwszeństwem przejazdu w każdym wypadku, gdy tylko dostrzeże w polu widzenia innego uczestnika, poruszającego się tą drogą, doszłoby niejednokrotnie do paraliżu ruchu drogowego. Wzrastająca liczba pojazdów i uczestników ruchu, a także mobilność społeczeństwa powodują, że w wielu miejscach poza sytuacjami wyjątkowymi, zawsze na drodze z pierwszeństwem przejazdu znajdują się uczestnicy ruchu. Zasada ustąpienia pierwszeństwa oznacza więc tylko tyle, że kierujący wyjeżdżający z drogi podporządkowanej ma to uczynić w sposób bezpieczny, nie stwarzający zagrożenia dla innych osób znajdujących się na drodze, inaczej mówiąc – bezkolizyjny. Przy czym, o ile nie dysponuje wyraźnymi sygnałami podważającymi zaufanie do owych innych uczestników ruchu, kierując się regułą ograniczonego zaufania ma prawo zakładać, że również oni respektują zasady bezpieczeństwa w komunikacji. Inaczej mówiąc – wyjeżdżając z drogi podporządkowanej L. R. mogła sądzić, że nadjeżdżający z jej lewej strony TIR porusza się z prędkością administracyjnie dozwoloną, to jest 60 km/h. Gdyby zaś tak właśnie było, w sposób bezkolizyjny przejechałaby przez skrzyżowanie i znalazła się na przeciwnym dla oskarżonego pasie ruchu. Niewątpliwie postąpiła ona niewłaściwie, gdyż poruszając się w warunkach nocnych nie zatrzymała się przed krawędzią jezdni nie upewniła z jaką prędkością nadjeżdża w jej kierunku pojazd kierowany przez oskarżonego, na skutek czego niewłaściwie oceniła ten element stanu faktycznego i podjęła błędną decyzję o wykonaniu manewru skrętu w lewo. Zawinionym działaniem oskarżonego było zaś to, że przy panującym na drodze znacznym nasileniu ruchu (vide: zeznania J. G.) nie dostosował do niego prędkości jazdy, a nade wszystko – prowadził pojazd z prędkością znacznie przekraczającą administracyjnie dopuszczalną. Zachowania tego nie da się ocenić wyłącznie w kategorii wykroczenia albowiem łącznie z postępowaniem L. R. doprowadziło ono do powstania skutków, warunkujących odpowiedzialność za przestępstwo typizowane w art. 177 § 2 k.k. Gdyby bowiem M. Z. poruszał się z prędkością 60 km/h, do wypadku by nie doszło co oznacza, że istnieje adekwatny związek przyczynowy między naruszeniem zasady bezpieczeństwa w ruchu, a skutkiem w postaci wypadku, w którym śmierć ponosiły obie pokrzywdzone. Jak wskazał bowiem Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 sierpnia 2011 r., sygn. IV KK 187/11 spowodowanie skutku może być tylko wtedy obiektywnie przypisane sprawcy, gdy urzeczywistnia się w nim niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miałyby przestrzeganie naruszonego obowiązku ostrożności. Innymi słowy, spowodowanie skutku może być tylko wtedy przypisane sprawcy, gdy przestrzeganie przez niego obowiązku ostrożności zapobiegłoby nastąpieniu skutku. Rozstrzygnięcie, czy między czynem a powstałym skutkiem zachodzi

związek normatywny, a więc, czy są podstawy do przypisania tego uszczerbku na skutek istotnego zwiększenia prawnie nieakceptowanego niebezpieczeństwa dla dobra prawnego, należy nie do sfery ustaleń faktycznych, ale do sfery decyzji, czy właściwie zastosowano prawo materialne.

Przenosząc te rozważania na grunt niniejszej sprawy trzeba stwierdzić, iż niezależnie od wadliwie określonego zarzutu apelacyjnego, chybione okazały się wywody obrońcy co do braku podstaw przypisania M. Z. występku z art. 177 § 2 k.k.. Na marginesie jedynie trzeba zauważyć, że z niejasnych powodów sąd orzekający potraktował przekroczenie prędkości administracyjnej o około 30 km/h za „nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym”, czego jednak, wobec wniesienia środka odwoławczego wyłącznie na korzyść oskarżonego, Sąd Okręgowy nie mógł już zmienić. Postać naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, rozmiar i rodzaj skutków, do którym powstania oskarżony się przyczynił, w konfrontacji z rozstrzygnięciem o karze i środku kompensacyjnym nakazują uznanie tego rozstrzygnięcia za adekwatne do winy oskarżonego i stopnia szkodliwości społecznej przypisanego mu występku.

Nie podzielając więc zarzutów apelacji i nie dostrzegając przesłanek z art. 439 § 1 k.p.k. lub art. 440 k.p.k. – Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej.

SSO Michał Chojnowski SSO Marek Wojnar SSO Beata Tymoszków